

Prolog:

Nie warunki, w jakich żyjemy, lecz cel, ku któremu zwrócone są nasze najżywotniejsze dążenia, określa naszą wolność. Jeśli tak mówię, to mówię zarazem, że wolność nigdy nie może stanowić celu dla siebie. [...]Owe dążenia najżywotniejsze [...] kierują się ku temu, czego nie może zamknąć w granicach żadna praktyka, czego nie daje się sprowadzić do uchwytnej, wymiernej sfery zadań potocznych. Dążenia takie[...]przejawiające się w rozmaitych postaciach, najtrafniej określa się mianem powołania¹.

Wraz z rozwojem społeczeństw, w różnego rodzaju wspólnoty polityczne, pojawiła się również potrzeba idei, która ich dążeniom nadałaby właściwy etycznie – prawny kształt. Idei, która gwarantowałaby harmonię współżycia na każdym szczeblu w ramach wypracowanej formuły państwa. Idei, która byłaby spoiwem łączącym ich wzajemne cele i dążenia wewnątrz i na zewnątrz. Podobnie działo się i w pełnym społecznych kontrastów i przewrotów politycznych wieku XIX. Asumptem zaś do tego, by myśli społeczno – politycznej nadać nowy kształt, wspólny dla całej wspólnoty europejskiej stały się Rewolucja Francuska i epoka napoleońska. Te cztery dekady zarówno w przestrzeni politycznej, jak i społecznej dokonały gruntownych przeobrażeń. Polityczno – społeczna emancypacja wymusiła poszukiwanie nowych dróg tożsamości narodów europejskich. Jednymi z najważniejszych przedstawicieli nowoczesnej myśli filozoficznej, rodzącej się na gruncie oświeceniowych, rewolucyjnych i napoleońskich przemian byli wówczas Georg W.F. Hegl² i Claude H. Saint–Simon³. Ich doświadczenie i świadectwo wystawione epoce, w której żyli

¹ Wiesław Juszczak, *Wędrowka do źródeł*, Poznań 2008, s. 7.

² Georg Wilhelm Friedrich Hegel (27 VIII 1770r. – 14 XI 1831r.) Faktyczny okres twórczy przypada dopiero na tzw. okres jенеński trwający w latach 1801 – 1806, gdzie wykładał jako docent prywatny na tamtejszym uniwersytecie, jest początkiem prawdziwego wykwitu jego idei filozofii. To tu powstało jego wielkie dzieło *Fenomenologia Ducha*. Po krótkim epizodzie w Bambergu Hegel przeniósł się na zaproszenie przyjaciela Niethammera do Norymbergii, gdzie przebywał w latach 1808 – 1816 na stanowisku rektora i profesora filozofii gimnazjum klasycznego. W tym mieście powstała jego *Nauka logiki* oraz zarys *Encyklopedii nauk filozoficznych*. W roku 1816 otrzymał katedrę filozofii w Heidelbergu, a od 1818 zaczął się w życiu Hegla tzw. okres berliński. Na tutejszym uniwersytecie wykładał filozofię historii, sztuki, religii a także historię filozofii. Stolica Prus była świadkiem narodzin ostatniego z jego wielkich dzieł *Filozofia Prawa*

³ Claude Henri de Rouvroy de Saint – Simon (17 X 1760 r. - 19 V 1825 r.) Rozpoczęcie przezeń kariery myśliciela datuje się na około 1799 rok. Można go podzielić na 4 okresy, tj. Okres cesarstwa do roku 1814 – jego myśl w tym czasie skupia się głównie wokół utworzenia syntezy nowej nauki, co ma stworzyć podstawy reorganizacji społeczeństwa. Lata 1814 – 1817, to czas, kiedy Saint – Simon stawia się w roli rzecznika interesów burżuazji i wówczas jego myśl oscyluje bardzo blisko bieżącej polityki. Następne lata 1817 – 1824, w

skłoniło mnie do tego, aby to właśnie im oddać głos. Po pierwsze warto zwrócić uwagę na różnorodność i ciekawość spojrzenia na tę samą problematykę, sposób ujęcia, osobiste postawy wobec wydarzeń politycznych i społecznych, których byli świadkami. Ponadto, na właściwe sobie ujęcie problemu państwa wpływ miały bez wątpienia pochodzenie społeczne oraz narodowość widziane przez pryzmat napoleońskiej epopei, determinowanej różnymi przecież skądinąd interesami państw i społeczeństw, z których się wywodzili. Państwo, zwłaszcza w wizji Hegla stało się obiektywizacją pragnienia wolności, dlatego jego duch mógł zrealizować się w instytucjach państwowych i ustroju, a tym samym rozpocząć historię swej wolności jako historię państwa. Dla Saint-Simona urząd polityczny stanowił raczej sprawę drugorzędą. Ludzie i instytucje były dlań ważne jedynie jako narzędzia realizacji przemian społecznych, które uważał za bardziej istotne i bezwzględne niż ustroje polityczne. Obaj myśliciele, jak wspominałem byli ponadto świadkami wydarzeń z lat 1799 – 1815, i każdy z perspektywy własnego doświadczenia i wiedzy stworzył swój własny warsztat filozofa. Oczywiście koncepcje państwa obu filozofów obok wspólnych elementów, czasem tylko nieznacznie zarysowanych, przybierały także wyraźnie odmienną w swej treści formę. Wynikało to zarówno z warsztatu obu, jak i własnego stosunku do systemu prawnego nowoczesnego państwa. Jeśli o Heglu możemy powiedzieć, że jego dzieło było i jest bardzo wnikliwe i pogłębione, a myśl ewoluując podążała systematycznie ku wybranemu celowi, to o rozważaniach drugiego tyle, że charakteryzowała je pewna płaskość i niedbalstwo erudycyjno – pisarskie do czego zresztą sam się przyznawał, czyniąc nawet z tego faktu cnotę – *Aby tworzyć idee naprawdę nowe, trzeba dużo myśleć i bardzo mało czytać*⁴ - przekonywał. Formułując swoje wizje państwa, każdy z nich posługiwał się inną metodą badawczą. Dla Hegla podstawą była dialektyka, Saint-Simon zaś postawił na metodę obejmującą dwie czynności: syntezę i analizę – a priori i a posteriori. Zachowanie kolejność przeprowadzonych badań miała jego zdaniem przynieść najwłaściwsze rezultaty. Hegel, bezwzględny realista, przeciwny irracjonalizmowi romantyków, przekonany był, iż dzieje ludzkości są dziejami rozumu. Uzasadnieniem dla tego twierdzenia była dla niego najpierw Rewolucja Francuska, a po jej agonii ucieleśnieniem rozumu miała być napoleońska Francja i jej cesarz. Saint-Simon, bardziej idealista, tworzył liczne projekty na poły utopijnych instytucji i plany reform z

jego twórczości pozostają pod znakiem koncepcji nowego społeczeństwa i utopii społeczeństwa industrialnego. Swoją myśl przedstawił w takich utworach jak „L’Organisateur” i „Du système industriel” . Rok 1825, to ostatni, w którym najpełniej dochodzą do głosu elementy mistycyzmu społecznego, wyrażone w dziele pt. „Nowe chrześcijaństwo”.

⁴ Henri Gouhier, *La jeunesse d’Auguste Comte et la formation du positivisme*, t. II, Saint – Simone jusqu’ à la Restauration, Paris 1936, s. 225.

naciskiem na zagadnienie reorganizacji społeczeństwa. Obaj myśliciele formułując własne wizje państwa zajmowali podobny stosunek do przeszłości. Przede wszystkim odrzucali możliwość powrotu do dawnych form ustrojowych. Ta postawa charakterystyczna był dla obu i nie uległa zmianie ani w trakcie epoki napoleońskiej, ani po upadku cesarza. Zarówno Hegel, jak i Saint-Simon byli konsekwentnie antyfeudalni. Każdą próbę wskrzeszenia przeszłości uważali za sprzeczną z prawami historii. Hegel wręcz ostrzegał przed próbą cofania wskazówek zegara pisząc m.in. – *Musimy stanowczo przeciwstawić się temu nastrojowi, który trwoni siły na bezużytecznej nostalgii za przeszłością i tęsknocie za nią*⁵. Różnica, ale tylko wynikająca z ewolucji myśli Saint-Simona pojawiła się natomiast w przestrzeni światopoglądu. Hegel bezapelacyjnie i konsekwentnie był konserwatystą. Wręcz oskarżał liberalizm o to, że forsując zasadę atomistyczną – zasadę woli jednostki – *nie zadowala się tym, że panuje rozumne prawo, że istnieje określony ustrój państwa, w którym pewne ośrodki życia społecznego same zawiadują swymi sprawami, że jednostki rozsądne mają wpływ na lud i, że lud okazuje im zaufanie*⁶. Zasady demokracji przyjmował o tyle, o ile nie zachodziła sprzeczność pomiędzy suwerennością narodu, a suwerennością polityczną uosabianą przez monarchę. Saint-Simon natomiast, „naukowy namiestnik” Napoleona jak o sobie zwykł mawiać, u schyłku jego panowania, swoją myśl kierował ku społeczeństwu, jakby dystansując się od podlegającej coraz głębszej absolutyzacji władzy monarszej. W 1813 roku napisał projekt, który godząc ambicje i obietnice cesarza, miał zachęcić go do przyspieszenia reform, pogłębiających liberalizacją życia społeczno – politycznego⁷. Po pierwszej i drugiej abdykacji Napoleona początkowo zbliżył się do liberałów, wręcz przekształcając się w publicystę politycznego. Z biegiem czasu jego myśl z coraz większą pewnością zmierzała ku konserwatyzmowi. Dał temu wyraz w książeczce pt. ***O reorganizacja społeczeństwa europejskiego***, wyraźnie wychodząc z postulatem jedności organizacji politycznej⁸. Ta jednorodność miała opierać się na kodeksie moralności, z którego jednoznacznie wynikać miała słuszność istniejących zasad politycznych, które są w stanie zapewnić ludzkości szczęście. Obaj przedstawieni wyżej myśliciele stworzyli zatem, każdy swój własny warsztat badawczy. Zbudowali przestrzeń myśli, która miała stać się fundamentem potrzebnym do stworzenia nowej konstrukcji państwa, opartego na rozumnym prawie jako duchu obiektywnym i obejmującym swym zasięgiem możliwie wszystkie aspekty życia. Przejdźmy teraz do analizy obu idei państwa, przedstawionych przez Hegla i Saint-

⁵ Mowa rektorska z 1815 roku, Nürnbergern Schriften, s. 370 – 373.

⁶ G.F.W. Hegel. Wykłady z filozofii dziejów, Warszawa 1958, t. II, s. 351.

⁷ Claude Henri Saint – Simon, Pisma Wybrane, Warszawa 1968, t. I, s. 522 -525

⁸ C.H. Saint – Simon, O reorganizacji społeczeństwa europejskiego [w:] Pisma Wybrane, Warszawa 1968, t. II s. 31.

Simona i prześledźmy pokrótce, jak ten proces przebiegał w ciągu kolejnych wieków. Tym tropem dojdziemy aż do epoki napoleońskiej. To wówczas horyzont myśli filozoficznej, w sposób bardzo trwały zaczął utożsamiać się z ideą silnego państwa, posadowionego na fundamencie sprawnie funkcjonującego aparatu administracji publicznej. To wtedy także, w jakimś stopniu w opozycji do niego, z potrzeby społecznej kontroli państwa wyrodziła się myśl usiłująca wykreować ów horyzont na drodze naukowego poznania. Najstarszą koncepcją państwa, która przetrwała do naszych czasów była wyłożona przez Platona doktryna idealnego państwa w dziele *Państwo i Prawo* dzieląca społeczeństwo na trzy grupy: żywicieli wojowników i strażników. W późniejszym czasie jednak to ustrój monarchiczny uznał za najlepszą formę państwa prawa. Kolejna koncepcja związana była z myślą Arystotelesa. Wychodził on z zasady naturalizmu politycznego, tzn. państwo należy do twórców politycznych. Za najlepszą formę władzy uznał monarchię w przypadku władców wybitnych, w innym razie politeję, czyli rządy klasy średniej. Epikurejczycy byli przekonani, że państwo jest użyteczne, gdyż chroni i gwarantuje minimum bezpieczeństwa i wewnętrzny pokój. Stoicy aprobowali państwo pod warunkiem, że było tworem rozumnym. Cynceron traktował państwo, jako twór ludzkiej potrzeby życia w zbiorowości, a tworzący je lud jako wspólnotę powiązaną więzami prawa i interesów. Dla Pawła z Tarsu władca był sługą Boga, stąd należało mu się posłuszeństwo i lojalność. W Średniowieczu koncepcja państwa podporządkowana była obrazowi religijnemu i aktualnym sporom politycznym. Podstawowym problemem było pochodzenie władzy monarszej wywołujące pytania, czy nadana jest ona bezpośrednio przez Boga, czy też za pośrednictwem ludu, a także o zwierzchność papieża nad światem, czy też cesarza. W następstwie tych sporów zrodziły się koncepcje uniwersalizmu papieskiego i cesarskiego. Okres ten to także narodziny państwa feudalnego, opartego na zasadzie lennictwa. Kolejnym etapem rozwoju myśli państwowej było wyrodzenie się monarchii narodowych. Z kolei w swojej teologii politycznej Tomasz z Akwinu monarchii przyznawał pierwszeństwo zaznaczając przy tym hierarchiczność prawa. Najwyższym oczywiście było prawo wieczne, natomiast ludzkie miało powstrzymać człowieka przed złem. W innym zaś przypadku wygasało. Nicolo Machiavelli pisał o potrzebie silnej, absolutnej władzy monarszej. Po ustabilizowaniu rządów, władza absolutna winna była być jednak zastąpiona przez republikę, która miała łączyć elementy rządów monarchicznych, arystokratycznych i demokratycznych. Podług idei kardynała Richelieu i spadkobiercy jego polityki Ludwika XIV, król był symbolem rozumu, a jego władza podlegała tylko Bogu i rozumowi. Będąc tożsamym z państwem, on tylko rozstrzygał o tym, co jest racją stanu, a co nie. Monarchę nie mogło wiązać nawet to prawo, które sam stworzył.

Jednostka była pozbawiona praw w przypadku kolizji z władzą i wolą monarchy. Egzekwowanie królewskich rozkazów miała zapewnić doskonała teoria policji. Z powyższej idei wyrodziła się koncepcja monarchii absolutyzmu oświeconego, jako negacja poprzedniego systemu. Niezwykle ważnym kreatorem wizji monarchii absolutnej był Thomas Hobbes. Swoje filozoficzne poglądy, wręcz pochwałę absolutyzmu przedstawił m.in. w dziele z roku 1651 pt. *Lewiatan*. Według Hobbesa państwo jest absolutnym władcą jednostek, a suweren otrzymał władzę niejako z rąk ludzi – w darze. Prawa suwerena były nieograniczone i wynikały z racjonalnych przesłanek, były wyrazem woli ludzi. Państwo absolutne miało być podług filozofa synonimem sprawiedliwości, zaś posłuszeństwo poddanych mogło ustać wraz z tym, jak monarcha nie był w stanie zapewnić im bezpieczeństwa. Wyraźnym przeciwnikiem powyższej formy ustroju politycznego, był współtwórca zasad liberalizmu i utilitaryzmu John Lock. Jego zdaniem państwo powstało na zasadzie umowy zawartej w dwóch aktach: między jednostkami, w skutek czego powstało społeczeństwo, a następnie z władzą, co dało początek rządowi, czyli państwu. Upadek rządu nie niweczył jednak istnienia społeczeństwa. Sprawne funkcjonowanie państwa – umiarkowanej monarchii mógł gwarantować trójpodział władzy, na ustawodawczą, wykonawczą, w tym rząd i wymiar sprawiedliwości oraz federacyjną, w której gestii pozostawałyby sprawy zagraniczne. Wybory do parlamentu miały odbywać się za pośrednictwem korporacji i być oparte na cenzusie majątkowym. Ustrój jaki proponował Lock był formą monarchii mieszczańsko – szlacheckiej. Ogromny wkład w dzieło formułowania zasad idei państwa miała bez wątpienia także myśl polityczna Monteskiusza. Usystematyzował on ustroje polityczne według natury rządów, czyli tego, co określa istotę państwa i jego zasad, a więc to, co określa jego działania. Wolność polityczna według słów myśliciela winna była polegać na robieniu tego, co się powinno chcieć. Ważnym głosem, nie do przecenienia było także słowo Jana Jakuba Rousseau, który swoją wizję stosunków społecznych w ramach państwa i jego funkcjonowanie przedstawił najpełniej w dziele *Umowa Społeczna* z roku 1762. Zawarte w tym dziele tezy dały początek zasadzie niepodzielnej suwerenności ludu, zaś dotychczasowy podział władzy uważał za sprzeczny z powyższą formą wolności. Wreszcie ogłoszona 26 VIII 1789 roku Deklaracja Praw Człowieka i Obywatela głosiła, że ludzie rodzą się i pozostają równi w swoich prawach, a źródłem władzy zawsze jest naród. Proklamowała też nienaruszalność własności prywatnej. Jednak w kolejnych latach Rządy cnoty i terroru zupełnie zdewaluowały szczytne idee. *Subiektywna cnota bowiem – pisał Hegel – która rządzi jedynie na zasadzie przekonania, prowadzi do najstraszniejszej tyranii*⁹. Od lipca 1794 roku wcieleniem wielkich idei państwa

⁹ Georg, Wilhelm Friedrich Hegel, Wykłady..., Warszawa 1958, s. 249.

miał stać się pięcioosobowy Dyrektoriat, który jak powiadał Hegel tworzył jedność moralną, ale nie indywidualną¹⁰. Ale i tu zapanowała podejrzliwość, podczas gdy rządy pozostawały w ręku władzy ustawodawczej¹¹. Wkrótce więc i ta idea państwa zawiodła – *upadła, ponieważ okazała się absolutna potrzeba władzy rządowej* – pisał Hegel. *Ustanowił ją dopiero Napoleon w postaci rządów wojskowych, a następnie stanął na czele państwa jako wola jednostkowa (I Konsul, cesarz Francuzów)*¹² – przekonywał filozof. Europa zaś przyglądała się temu spektaklowi z nieskrywanym zdziwieniem, ale i przerażeniem. Na horyzoncie ustrojowym kontynentu zarysowały się niejako dwa bieguny tożsamości. Na jednym z nich wciąż obowiązywały idee oparte na zasadach nierozzerwalności prawa i tronu i działało się tak m.in. w Austrii, Prusach, Rosji. Jednocześnie na drugim biegunie europejskiej sceny politycznej, tj. we Francji prawo zaprzęgnięte w rydwan rewolucyjnych idei wyraźnie ciążyło ku nowoczesnym formom oraz pojęciom państwa i narodu. Rozwinięcia oraz spełnienia tych nadziei wolności i równości wobec prawa po zamachu 18 brumaire’a 1799 roku oczekiwano od Napoleona. Jego opinie na temat formy i treści prawa ewoluowały, aby wreszcie znaleźć swoje uzasadnienie w konkretnych czynach i stać się faktem w postaci podstawowych instytucji o proveniencji demokratycznej oraz Code Civil¹³. *Umiał on rządzić i wprowadził szybko ład w stosunkach wewnętrznych* – przekonywał Hegel. *Rozpędził resztki adwokatów, ideologów, i doktrynerów: miejsce nieufności zajęły szacunek dla władzy i obawa przed nią. Z całą mocą swego charakteru zwrócił się on następnie na zewnątrz, podbił całą Europę i wprowadził wszędzie swe liberalne instytucje*¹⁴ - dodawał. W oczach Napoleona, powoli instalującego się u steru władzy przede wszystkim liczył się interes powszechny, który w podstawowym zarysie lud winien był rozpoznać. Powiadał – *Mój pogląd jest taki, że należy tak rządzić ludźmi, jak wielka ich liczba pragnie być rządzona. To jest jak sądzę sposób respektowania suwerenności ludu*¹⁵. Oznaczało to ni mniej, ni więcej, że reprezentantem tegoż

¹⁰ Tamże, t. II, s. 350.

¹¹ Tamże, t. II, s. 350.

¹² Tamże, t. II, s. 350.

¹³ Dzisiaj za twórców słynnego Kodeksu uważa się obok Napoleona, także Jeana Cambacera, Francois Troncheta, Josepha Portalisa oraz Jeana Treilharda. Zawierał on 2281 artykułów i dzielił się na trzy księgi: O prawie rodzinnym i osobach fizycznych; O prawie rzeczowym i spadkowym; O zobowiązaniach i małżeńskim prawie majątkowym. Dokument ów został zatwierdzony 21 III 1804 roku, ogłaszając go tytułem Kodeksu Cywilnego Francuzów, co oczywiście miało swój wydźwięk propagandowy niejako dający obywatelom poczucie przynależności i tożsamości z nowymi prawami, pozornego wkładu i udziału w nadaniu mu ostatecznego kształtu, poprzez jego rewolucyjną proveniencję i nowego społeczeństwa. Trudny do przyjęcia dla konserwatystów, przez jakobinów okrzyknięty narzędziem bezczeszczącym zdobycze rewolucyjne, był w gruncie rzeczy syntezą społeczeństwa francuskiego, kompromisowym rozwiązaniem stanowiącym próbę połączenia tego, co wypracowało społeczeństwo w dobie Rewolucji z ideą monarchii dziedzicznej zawartej w wizji Napoleona i świetnie z nią korespondującej. Miał spajać i czynił to zarówno zasady prawa rzymskiego, starofrancuskiego i rewolucyjnego.

¹⁴ G.W.F.Hegel Wykłady..., Warszawa 1958, t.II, s. 350

¹⁵ Jan Baszkiewicz, Anatomia Bonapartyzmu, Gdańsk 2003, s. 73.

byłby sam Bonaparte. W podobnym tonie mówił zapis, art. 6 Tytułu wstępnego Code Civil¹⁶. Ponadto Kodeks gwarantował równość wszystkich obywateli wobec prawa – *każdy Francuz będzie używać praw cywilnych*¹⁷. Jak przekonamy się niżej, podobnie argumentował Hegel. Zanim jednak powstał najważniejszy z dowodów napoleońskiego pragmatyzmu, majstersztyk prawodawstwa, Francja otrzymała prawdziwie demokratyczne instytucje. Podstawą funkcjonowania całego ustroju była konstytucja Roku VIII, ogłoszona 24 XII 1799¹⁸. W trzy dni później 27 XII 1799 roku powołany został Senat, a 1 I 1800 roku izby ustawodawcze, Trybunat i Ciało Prawodawcze. W lutym roku 1800 dokonano niezbędnej reformy administracyjnej, a następnie utworzono Narodowy Bank Francji. Republika otrzymała istic demokratyczne podstawy funkcjonowania. Bonaparte powołał hierarchię urzędników, na której czele stanął, i za pośrednictwem której sprawował władzę w imię dobra Francji, on reprezentant – ogólnych interesów państwa. Instytucje i cały aparat urzędniczy były tym, na co Hegel zwracał szczególną uwagę, podstawową formę komunikowania się społeczeństwa obywatelskiego z państwem. Pax Napoleonika czyli pokój prawny napoleońskiej Francji, a potem Europy opierał się zatem na zasadach monarchii konstytucyjnej i stał się w przekonaniu Georga Fridricha Hegla i do pewnego stopnia Claude Henri Saint-Simona racjonalnie uzasadnioną ideą państwa. Dla obu, jak przekonamy się poniżej zasady prawa, oparte na rozumie stały się podstawowym fundamentem formułowanych przez nich idei państwa. Zanim jednak obaj nadali ostateczny kształt swoim wizjom państwa, idee napoleońskie zdążyły na dobre rozgościć się niemal w całej Europie. Rozniesione na grzbietach cesarskiej Grand Armée znalazły także swe spełnienie na terenach polskich¹⁹, jak również, choć w znacznie okrojonej formie na Śląsku. Ów akcent napoleońskiej retoryki wolnościowej znalazł swe odzwierciedlenie w połowicznych, ale wyczekiwanych reformach zwanych od nazwisk ich twórców Steina i Hardenberga i był wymuszony sytuacją w jakiej znalazły się Prusy po klęsce militarnej poniesionej pod Jeną i Auärstedt 14 X 1806 roku. Śląsk na nową sytuację polityczną odpowiedział zbrojnie, choć stosunek do okupanta francuskiego był różny w części dolnośląskiej i górnośląskiej. Część miast witała napoleońskiego żołnierza z nadzieją. Gdźieniegdzie dało się słyszeć okrzyki popółstwa wołającego – *Francuzi przynoszą wolność, oni zwiastują nam nowe prawa*²⁰. Przypomnijmy:

¹⁶ Kodex Napoleona, Warszawa 2008, Tytuł Wstępny, art. 6, s. 296

¹⁷ Tamże, O używaniu praw cywilnych, księga I, tytuł I, dział I, art. 8.

¹⁸ Albert Sorel, Introduction, [w:] Livre du Centenaire, s. XXIV.

¹⁹ 7 VII 1807 roku na mocy Traktatu pokojowego zawartego w Tylży pomiędzy Napoleonem I a carem Rosji Aleksandrem I i 9 VII tegoż roku z Prusami powołane zostało Księstwo Warszawskie, składające się w znacznej części z ziem polskich II zaboru pruskiego.

²⁰ Janusz Staszewski, Wojsko Polskie na Śląsku, Katowice 1938r. s.15-16.

rajcowie miast śląskich nie byli zbyt chętni do stawiania czynnego oporu widząc w nadchodzącym pogromcy tego, który przyniesie zadość ich własnym interesom. Przedstawiciele władz Wrocławia zaraz po kapitulacji złożyli homagium na wierność cesarzowi, zobowiązując się jak czytamy – *do wykonywania wszystkich zarządzeń wydanych przez armię francuską i nie wchodzenie w kontakt piśmienny z wrogiem*²¹. Z czasem jednak wraz z tym jak wysiłek ekonomiczny związany z koniecznością spłaty kontrybucji rósł, euforia ustępowała miejsca postawom wyraźnie wrogim. Niezależnie od ogólnej sytuacji Prus, a w tym Śląska władze zdecydowały się na podjęcie wspomnianych z nazwy reform. Kręgosłupem tych zmian były cztery podstawowe, wydane w ciągu czterech lat edykty królewskie i ustawy. Pierwszy akt prawny, zwany edyktem październikowym, z 9 X 1807 roku traktował o zniesieniu poddaństwa, umożliwiając społeczności wiejskiej przenoszenie się do ośrodków przemysłowych²². Ustawa z 1808 roku na nowo regulowała stan prawny miast, przywracając w nich samorząd i obieralną radę miejską. W dwa lata później, w 1810 roku została wydana ustawa o wolności przemysłowej / *Gewerbefreiheit*/ oraz wprowadzony nowy system podatkowy. Odtąd został zlikwidowany przymus cechowy, a rzemiosło mógł uprawiać każdy pod warunkiem opłacania podatku przemysłowego. Wspomniany jako pierwszy **edykt październikowy** nie rozwiązywał jednak definitywnie problemu wsi. Chłop, co prawda został uwolniony od poddaństwa osobistego, ale zależność jego gruntów od właściciela, i wynikające z tego faktu ciężary pozostały w mocy. Sytuacja taka wzmogła niepokoje na Śląsku wśród ludności wiejskiej. Momentem kulminacyjnym było powstanie chłopów w części górnośląskiej w lutym 1811 roku. W obliczu rosnącego napięcia, dodatkowo potęgowanego ekonomicznie – militarnym sojuszem Prus z Francją, rząd wydał 14 IX 1811 roku edykt regulacyjny sankcjonujący przejście gospodarstwa chłopu posiadającego na prawie lassyckim na jego podległą własność²³. W następnym roku, w 1812, Prusy w związku z Kampanią rosyjską zmuszone zostały do dostarczenia kontyngentu wojskowego, by zaś w kolejnym, w 1813 roku w obliczu klęski cesarza zwrócić się przeciw niemu. Znamiennym elementem gry władz pruskich, zmierzających do zachęcenia obywateli do walki, była Odezwa do Narodu wydana przez króla Fryderyka III Wilhelma we Wrocławiu²⁴, w której nie tylko odwołał się do patriotyzmu mieszkańców, ale obiecywał również nadanie konstytucji, i

²¹ Linke, Fridrich Theodor von Merkel... t. I, s.85 [w:] Stanisław Michalkiewicz, Historia Śląska, Warszawa 1970, s.40.

²² Waclaw Długoborski, Kazimierz Popiołek, Śląsk w I połowie XIX wieku, wybór źródeł, Wrocław 1957, t. I, s. 19 - 22

²³ Tamże, t. I, s. 23 – 30.

²⁴ Odezwa do Narodu (Do mego ludu/ An Mein Volk) wydana 17 III 1813 roku przez Fryderyka III Wilhelma, zredagowana przez Teodora Gottlieba von Hippel Młodszego i opublikowana w Schlesische Zeitung 20 III 1813 roku.

powołanie parlamentu. Jednakże po klęsce Bonapartego obietnice te zostały zapomniane, a Śląsk wraz z całym Prusami musiał czekać na zapowiadaną konstytucję jeszcze blisko czterdzieści lat²⁵.

Mając już pewien wgląd w historię idei państwa, prześledźmy teraz jak Hegel i Saint-Simon kształtowali swój własny pogląd na te problematykę. Porównanie dzieła obu myślicieli, pozwoli nam stwierdzić jak dalece są zbieżni i jak głęboko sięga ich myśl w istotę państwa i obywatela w nim.

Nietrudno zauważyć, że nasze czasy są czasami narodzin i przejścia do nowej epoki – pisał Hegel. *Duch zerwał z dotychczasowym światem swego istnienia i wyobrażania, mając zamiar odsunąć go w przeszłość i pracując nad swoim przekształcaniem*²⁶. Europa u progu XIX wieku, zdaniem Hegla, doświadczona w ciągu ostatnich trzech dekad (Rewolucja Francuska oraz Epoka Napoleońska), i na nowo ukształtowana pod względem społecznym i politycznym wchodziła w nowy dla siebie okres. Gmach rodzącej się rzeczywistości wznosić miał się teraz na fundamencie nowoczesnego prawa opartego na rozumie. Rodząc się on z ducha prawdy rozumianej tu jako państwo, swoje uzasadnienie odnajdować miał w uniwersalnych właściwościach ludzkich, a przede wszystkim w ich wolnej woli. Pamiętać należy przy tym, że podkreślana zasada wolności nie miała polegać na arbitralnej decyzji i dowolnym działaniu jednostki²⁷, ale winna była rozwijać się w oparciu o konkretne zasady. Hegel w ogóle sprzeciwiał się przekonaniu iż prawo – jest li tylko zewnętrzną, ograniczającą formą ogólności. Wręcz przeciwnie, to pozorne ograniczenie arbitralnej woli jednostki uważał za czynnik immanentnie rozumowy i uwalniający do przyjęcia właściwej postawy (patriotyzmu), która – *jest świadomością, że moje substancjalne i szczegółowe interesy zachowane są i zawarte w interesach i celach jakie ma ktoś inny (w tym państwo), kto pozostaje w pewnych stosunkach do mnie, dzięki czemu ten inny nie jest żadnym innym dla mnie, a jako świadomy tego, jestem wolny*²⁸. Saint – Simon zaś przekonywał, że – *Każdy człowiek [...]nabywa zawsze przez swe wychowanie, stosunki i przykłady[...] pewne mniej lub bardziej zakorzenione nawyki wybiegania wzrokiem poza granice osobistej korzyści, wiązania własnego interesu z interesem społeczeństwa, którego jest członkiem. Skłonność tę, która niekiedy słabnie, ale nigdy nie zanika całkowicie, nazywamy patriotyzmem*²⁹. Podłożem

²⁵ Król pruski Fryderyk Wilhelm IV, 31 I 1850 roku nadał Prusom oktrojowaną konstytucję.

²⁶ G.W.F. Hegel, Fenomenologia ducha, Warszawa 2002, s. 19.

²⁷ G.W.F. Hegel, Zasady filozofii prawa, Warszawa 1969, § 29, s. 51.

²⁸ Tamże, §, s. 250.

²⁹ C.H. Saint – Simon, Pisma..., Warszawa 1968, t. II, s. 43.

konstruowanego prawa pisał dalej Hegel – *jest to, co duchowe, a jego bliższą dziedziną i punktem wyjścia – wola, która jest wolna, tak iż wolność stanowi substancję i określenie prawa, a system prawny, jest królestwem urzeczywistnionej wolności, jest światem ducha z niego samego wytworzonym jako duga natura*³⁰. Idąc tym tokiem rozważania dochodzimy do interesującego nas momentu – określenia, czym jest w ogóle Idea według Hegla i Saint-Simona. Otóż pierwszy uważał, że podkreśla ona tożsamość zarówno myśli, jak i bytu, ale jednocześnie służy swego rodzaju przeciwstawieniu paralelizmowi i jest określana jako *jedność pojęcia i realności*³¹. Idea sama w sobie stanowić miała obiektywną tendencję samoistną i autonomiczną i ze względu na tę jej cechę nazywał ją ideą absolutną. Miała ona podług filozofa wiele postaci, a przyroda i duch były tylko różnymi jej przedstawieniami, natomiast religia i sztuka powinny być pomagać jej w ujmowaniu siebie i nadawaniu sobie adekwatnego istnienia³². Ponadto idea nie była i nie jest czymś statycznym, ale procesem zmiennego porządku wartości. Ten porządek polega na nieustannym stawaniu się w miarę pogłębiania wiedzy o nim, a tym samym rozwoju przestrzeni duchowej i zmian jakie zachodzą w jej rzeczywistości. Idea zatem to nic innego jak dochodzenie do prawdy absolutnej, czyli do wiedzy o wewnętrznym porządku wartości. W przekonaniu drugiego z myślicieli Idea to pewien rodzaj naukowego uniwersum, ogólności, u podstaw której leżała przesłanka filozoficzna, iż rzeczywistość można ująć w jednolitym systemie pojęć, bowiem ona sama ma charakter jednorodny i prawdziwie logiczny. Przeświadczony o słuszności swoich wywodów powiadał, że – *człowiek i wszechświat wydają mi się jednakowymi mechanizmami w dwóch skalach*³³. Cechą uderzającą we wszystkich dziełach Saint-Simona był zatem pewien monizm naukowo – filozoficzny. Pojęcie Idei – Idei Ogólnej, jako syntezy rozmaitych dziedzin wiedzy według tego myśliciela zawierało przekonanie o konieczności przekształcenia ich w naukę, gdyż tylko wtedy stanie się ona rzeczywistym odbiciem pozbawionej anarchii przyrody. Dzieje się tak z kolei dlatego, że wszystkie zachodzące w niej zjawiska są skutkiem jednej i tej samej przyczyny ogólnej. Wspomniana wyżej koncepcja Idei Ogólnej była kategorią historyczną, swego rodzaju kluczem do poznania i wyjaśnienia zjawisk występujących w świecie. Saint – Simon zakładając, że owa Idea podlega przemianom i dostrzegając w niej warunek przyczynowy podzielił na cztery etapy, Bałwochwalstwo, Politeizm, Deizm, a jako czwarty, ostatni widział tu Fizycyzm, czyli wiarę w jedno prawo rządzące wszechświatem. Nie jest to więc już władza przyczyny, a rządy

³⁰ G.W.F. Hegel, *Zasady...*, Warszawa 1969, § 4, s. 32 – 33.

³¹ Zbigniew Kuderowicz, *Hegel i jego uczniowie*, Warszawa 1984, s. 113

³² Tamże, s. 113.

³³ C. H. Saint – Simon, *Wprowadzenie do prac naukowych XIX wieku*, t. I, s. 261.

poznania ludzkiego. Idea Ogólna ponadto nie będąc produktem biernym, z czasem zaczynała odgrywać rolę czynną, determinującą wszystkie dziedziny życia społecznego. Wszystkie systemy zarówno religijny, polityczny, czy moralny były niczym innym jak zastosowaniem ogólnego systemu idei. Jest to po prostu – *jak powiada Saint – Simon – system myśli ludzkiej rozważany z różnych punktów widzenia*³⁴.

W ten sposób dochodzimy do przestrzeni zwanej przez Hegla i Saint – Simona ideą wolności. Przez pierwszego rozumiana była jako podstawa idei nowoczesnego państwa prawa³⁵. Dla drugiego stanowiła studium nowoczesnego społeczeństwa, „fizjologię społecznych przemian”, gdyż jak pisał – *Jesteśmy, drodzy moi, ciałami zorganizowanymi*³⁶. Dla Hegla ideę tę stanowiły trzy wyznaczniki będące w równej mierze prawami – synonimami wolności, tj. etyczność, moralność i interes państwa. Wszystkie one podporządkowane były sobie. Nad nimi górowało już tylko prawo ducha świata, które jest niczym nieograniczoną formą absolutu urzeczywistniającego się na ziemi, w formie praw w całej swej perspektywie wieczności³⁷. Dla Saint–Simona u podstaw idei wolności leżały zasady równości, własności oraz samo społeczeństwo, pojęte jako ISTOTA – *której egzystencja jest mocniejsza lub słabsza w zależności od tego, czy jej organy społeczne spełniają mniej lub bardziej prawidłowo powierzone im funkcje*³⁸. Być może także za Durkheimem chodziło tu o rodzaj istoty zbiorowej, która wychodząc z idei mistycyzmu posiadać miała duszę zbiorową. Saint–Simon uważał, że aby uzyskać optymalną realizację idei wolności w społeczeństwie należy bezwzględnie odsunąć na dalszy plan interesy jednostkowe, a troskę o dobro ogólne złożyć w jedyne ręce, zapewniając tym sposobem bezstronność. One to zapewniać miały maksymalną wolność i równość. Tymi rękoma miały być dłonie Nauki, a nie jak u Hegla państwa. Saint–Simon zaznaczał jednocześnie, że wolność jednostki nie jest celem społeczeństwa. Zapewnić mają ją zasady, w oparciu o idee rozumu³⁹. Ponadto wolność polegać miała na rozwijaniu, bez żadnych więzów i w najszerszym zakresie uzdolnień maksymalnych, czy duchowych, pożytecznych dla stowarzyszenia. Wolność zatem była niczym innym, jak wolnością działania i rozwoju w kierunku społecznie pożytecznym i pokrywała się z predyspozycjami jednostki. Projektując swoją koncepcję wolności sprzeciwiał się zasadom liberalizmu uważając, że rozbija związki i

³⁴ C.H. Saint – Simon, *Zarys nauki o człowieku*, Warszawa 1968, t. I, s. 392.

³⁵ G.W.F. Hegel, *Zasady...* Warszawa 1969, § 29, s. 51

³⁶ C.H. Saint – Simon, *Listy do mieszkańca Genewy*, Warszawa 1968, t. I, s. 189.

³⁷ G.W.F. Hegel, *Zasady...* Warszawa 1969, § 30, s. 52.

³⁸ C.H. Saint – Simon, *La physiologie sociale. Oeuvres choisies*, s. 57, [w:] *Pisma Wybrane*, Warszawa 1968, t. I, s. 52.

³⁹ C. H. Saint – Simon, *Organizator*, [w:] *Pisma Wybrane*, Warszawa, 1968, t. II, s. 270.

oddziaływanie społeczeństwa na jednostkę. W tym twierdzeniu zbieżny był z poglądami Hegla. Równie bliscy sobie byli w twierdzeniu, że świadomość społeczeństwa winna być kształtowana planowo i celowo, bowiem – *społeczeństwo wymaga, aby uczucia jego członków, podobnie jak ich interesy, były poddawane stałym regułom*⁴⁰. Podobnie ich idee bliskie były, kiedy stwierdzali, iż uniformizacja nauki i religia stanowią czynnik wyzwalający i wpływają na jakość więzi społecznej. Hegel postrzegał rolę religii jako najwyższą rękojmię prawa⁴¹, zaś Saint-Simon dodawał, iż *jedynym katechizmem, który mógłby być przyjęty przez ludy oświecone, jest bardzo zwięzły wyciąg z Encyklopedii, obejmujący systematyczny wykład fizycyzmu*⁴². Rozważając czym dla obu filozofów była idea wolności nie sposób pominąć także momentu równości w obu systemach politycznych. Koncepcja Saint-Simona, jako, że według jego projektu społeczeństwo jest rodzajem spółki, równość uzależniała ściśle od uzdolnień jednostki. *Każdy uzyskuje taki stopień ważności – pisał – i korzysta z wyników pracy proporcjonalnie do swoich umiejętności i swego wkładu. I to jest najwyższy osiągalny i pożądaný stopień równości*⁴³. Różnica w pojmowaniu zasady równości u obu myślicieli polegała na tym, że Hegel wyprowadzał ją z opartej na prawie natury wolności⁴⁴, zaś u Saint-Simona to stopień równości wyzwalał do wolności i taką też miała ona jakość oraz zasięg w życiu jednostki wobec społeczeństwa. Obaj myśliciele poruszali także problem własności w ramach funkcjonującego prawa. Zarówno Hegel, jak i Saint-Simon zgodni byli, co do tego, że własność sama w sobie nie stanowi jeszcze tytułu do władzy. Posiadający rządzą nie posiadającymi ze względu na stopień oświecenia. Hegel ponadto trzymał się zasady, że własność jest naturalnym prawem jednostki, niezależnym od państwa – *pod warunkiem nie czynienia z nich użytku zabronionego przez ustawy i rozporządzenia*⁴⁵. Dla Saint-Simona własność nie była prawem naturalnym, czy też czymś absolutnym, a *samo prawo własności – pisał – zależne jest od prawa wyższego i bardziej ogólnego, od tego prawa natury, na mocy którego umysł ludzki czyni nieustanne postępy*⁴⁶. Więcej, tylko własność nabyta przez pracę w dziedzinie nauki, sztuki, czy przemysłu była nabyta z korzyścią dla ogółu społeczeństwa⁴⁷. Własność, jak twierdził Saint-Simona trwale winna była być związana z talentem, aby zostać optymalnie wykorzystaną. Własność zaś stanowiła o trwałości rządu, lecz ten mógł się na niej

⁴⁰ Oeuvres choisies de Saint – Simon, t. III, s. 309.

⁴¹ G.F.W. Hegel, Wykłady..., Warszawa, 1956, t. II, s. 347

⁴² C.H. Saint – Simon, Pisma..., t. I, s. 346.

⁴³ C.H. Saint – Simon, Organizator, [w:] Pisma Wybrane, Warszawa 1968, t. II, s. 314.

⁴⁴ G. W.F. Hegel, Wykłady..., Warszawa 1958, t. II, s. 340.

⁴⁵ Kodex Napoleona, art. 544, s. 366.

⁴⁶ Cyt. za P. Janet, Saint – Simon et les Saint – simonisme, Paris 1878, s. 4 -5 , [w:] C.H. Saint – Simon, Pisma Wybrane, Warszawa, 1968, t. I, s. 109.

⁴⁷ C.H. Saint – Simon, Organizator, Warszawa 1968, t. II, s. 340.

opierać tylko wówczas, gdy będzie ona umocowana na fundamencie oświaty. Dla Hegla własność była przyczyną działania instytucji tworzących system prawny i sankcjonujących na jego mocy prawo do niej. Źródłem zaś tego prawa mogło być tylko prawo natury bowiem – *istnieje prawo powszechne, niezmienne, źródło wszelkich ustaw pozytywnych; stanowi ono jedynie rozum naturalny w zakresie, w którym rozum ten kieruje wszystkimi narodami ziem*⁴⁸. U Saint-Simona własność była natomiast skutkiem posiadanych talentów, wiedzy, zdolności i zarazem narzędziem realizacji własnych ambicji, w celu złączenia się z innymi jednostkami. Niezależnie jednak od pojęcia przyczyny i skutku obserwujemy u obu myślicieli wyraźnie rysujący się, choć w różnym natężeniu, aspekt indywidualności jednostki w działaniu, zwracający się w stronę dobra wspólnego. Hegel powiadał, że nie wystarczy, by obywatel mógł uprawiać dany zawód i o to tylko, by miał z tego jakiś dochód. *Nie wystarczy – pisał -, że człowiek może czynić użytek ze swych sił, trzeba również, by znalazł możliwość ich zastosowania*⁴⁹. Saint-Simon zaś przekonywał, iż idealny model społeczeństwa jest przestrzenią, gdzie każda jednostka otrzymuje w niej szacunek i wynagrodzenie podług swej [indywidualnej] zasługi. Ta równość miała swe umocowanie w świadomości naturalnej nierówności między ludźmi. Przestrzenią, w której obaj myśliciele spotykali się w kwestiach wyrażania przez jednostkę swej indywidualności była własna opinia, czy też publiczne głoszenie własnych przekonań. Hegel przekonywał, że opinia publiczna obdarzona wolnością słowa nie stanowi dla państwa żadnego niebezpieczeństwa, gdyż posiada ono gwarancję swej trwałości w postaci racjonalnie działających instytucji. Więcej, pozwala na rozwój jednostki, a tym samym zachęca ją do popierania państwa⁵⁰. Hegel ideę wolności, równości i własności pojmował jako wzajemne uznanie obu stron prowadzących dialog – Państwa i Narodu i w pewnym sensie logicznym samoograniczeniu. Państwo i Naród – pojęte jako społeczeństwo obywatelskie⁵¹ i rodzina powinny być stanowić wspólnotę, wzajemnie się uzupełniającą. Podstawą współżycia obu była suwerenność jaką społeczeństwo mogło osiągnąć tylko w obszarze Państwa i tylko dzięki niemu. Suwerenność narodu polegała na suwerenności politycznej w przestrzeni wewnętrznej, ustroju, jak i zewnętrznej, czyli stosunkach z innymi równie samoistnymi i autonomicznymi formami państw. *O suwerenności narodu można mówić w tym sensie – pisał Hegel – że naród jest w ogóle na zewnątrz czymś samoistnym i tworzy własne państwo. W ten sposób można również o suwerenności wewnątrz powiedzieć –*

⁴⁸ Henri Capitant, Wstęp do prawa cywilnego, przekł. S. Talbor, Warszawa – Kraków, 1938, s. 29, przyp.1; Kodex Cywilny, Księgi Wstępna, Tytuł V. s. 316 – 325.

⁴⁹ G.W.F. Hegel, Wykłady....., Warszawa 1958, s. 345.

⁵⁰ G.W.F. Hegel, Zasady, Warszawa 1969, § 315 – 319, s. 307 – 315.

⁵¹ Dal Hegla społeczeństwo obywatelskie to w pełni i pod każdym względem wspólnota ekonomiczna.

dodawał dalej –, że *spoczywa ona w narodzie, jeśli tylko mówi się o całości w ogóle*⁵². Obie ze stron powinny być za siebie odpowiedzialne w pełnym tego słowa znaczeniu, a podstawę tego stanu miało stanowić właściwie skonstruowane i respektowane przez obie strony prawo. Nie mogło być tu miejsca na przypadek i dowolność, ponieważ opiera się ono na immanentnym przekonaniu, a jak podkreśla Ewa Nowak – Juchowicz w sprawiedliwym i powszechnie uznanym prawie zdeponowany jest powszechny szacunek dla każdej jednostki, która ustosunkowuje się doń, by w ten sam sposób uznać za swoje i w nim oraz przezeń urzeczywistniać swoje cele. To właśnie jest istotą nowoczesnego państwa, gdzie – *indywiduum jest w nim uznawane, chronione i respektowane nie tylko jako członek wspólnoty, lecz także po prostu jako samowiedza, która jest wartością samą w sobie*⁵³. Saint-Simon widział nieco inaczej przestrzeń konstruowanego państwa. To społeczeństwo i tylko społeczeństwo powszechne miało moc sprawczą i to ono nadawało w jakimś stopniu sens istnienia państwu i jego instytucjom. Ono było czynnikiem nadrzędnym, w przeciwieństwie do twierdzenia Hegla, dla którego w państwie i tylko w nim i przezeń widział możliwość realizacji osobistej obywatela. Jednak niezależnie od czynnika kształtującego przestrzeń społeczno – polityczną obaj wywodzili swoją wizję z koncepcji organicznej. Hegel, państwo nazywał organizmem, podkreślając wielość i różnorodność składników państwa i wielorakość instytucji, z którymi związane są jednostki. *W stosunku organicznym – pisał Hegel – gdzie odnoszą się wzajemnie do siebie członki, a nie części, każdy członek realizuje to, co należy do jego własnej sfery, utrzymuje zarazem wszystkie inne. Dla każdego członka substancjalnego celem i produktem swego własnego utrzymania się jest również utrzymanie innych członków*⁵⁴. Saint-Simon w kategoriach organizmu rozpatrywał społeczeństwo, jako system fizjologicznych przemian. Jak pisze Jan Trybusiewicz – społeczeństwo to po prostu funkcjonalna jedność osobników, której realność polega na tym, że jest ona organizacją, układem, strukturą⁵⁵. Organizm ten to także rodzaj maszyny, w której człowiek stanowi rodzaj agregatu. Warto przy tym podkreślić, że jeden i drugi myśliciel opisując społeczeństwo w ramach określonego narodu lub państwa, czy jako takie zawsze rozpatrywali je jako ogół. Jednostka, stanowiła integralną jego część i w nim powinna była znajdować uzasadnienie dla swoich poczynań i wyborów, własny interes i spełnienie. *Z tego zaś stosunku miało wyłonić się dlań prawo – dzięki któremu pisał Hegel – rzecz ogólna staje się jej własną rzeczą szczegółową*⁵⁶.

⁵² G.W.F. Hegel, *Zasady*, Warszawa 1969, § 279, s. 276.

⁵³ Ewa Nowak – Juchacz, Hegel, Alexandre Kojève’a, czyli o filozoficznym jakobinizmie, Poznań 1999, s. 60.

⁵⁴ G.W.F. Hegel, *Zasady...*, Warszawa 1969, § 286 s. 284.

⁵⁵ C.H. Saint – Simon, *Pisma.....*, Warszawa 1968, t. I, s. 52.

⁵⁶ G.W.F. Hegel, *Zasady.....*, Warszawa 1969, § 261, s. 248.

Obaj filozofowie inaczej pojmowali problem ustroju społeczno – politycznego. To stwierdzenie w prostej linii prowadzi nas do określenia czym dla Hegla i Saint–Simona była Idea Państwa. W przekonaniu pierwszego z myślicieli Idea Państwa opierała się na dwóch zasadniczych filarach. Stanowiąc je miały suwerenność wewnętrzną, czyli ustrój państwa i suwerenność zewnętrzną, czyli stosunek z państwami ościennymi. Obie te suwerenności winny były się uzupełniać, gdyż stanowiły o istocie funkcjonowania państwa jako indywidualności, samoistnej całości posiadającej własne cele i wartości. Gwarantowały one zatem trwanie państwa w historii powszechnej, w której jego duch (państwa) nadawał sobie rzeczywistość⁵⁷. Według Saint–Simona wychodzącego zawsze z założenia ogólności i systemu społeczeństwa powszechnego państwo mogło funkcjonować w ramach suwerenności wewnętrznej, ale raczej ograniczonej suwerenności zewnętrznej, ponieważ rolę nadrzędną stanowić miały instytucja ponadpaństwowego Parlamentu i rządu europejskiego⁵⁸. *Europa – pisał Saint–Simon – posiadałaby najlepszą organizację, gdyby wszystkie zamieszkujące ją narody były rządzone przez własne parlamenty, uznając zarazem zwierzchność parlamentu ogólnego, postawionego ponad wszystkimi rządami narodowymi, a obdarzonego władzą rozstrzygania sporów między nimi*⁵⁹. Można powiedzieć, że Saint – Simon był w jakimś sensie prekursorem zjednoczonego kontynentu na podobnych zasadach, jakie dziś obowiązują. Ów system miał tworzyć coś na kształt republiki europejskiej opartej o zasady konstytucji wypracowanej przez Dwuizbowy Parlament, tzw. Izbę Deputowanych oraz Izbę Parów. Do pierwszej Izby prowadziłyby wybory oparte podobnie, jak w systemie napoleońskim na cenzusie majątkowym i każdy deputowany winien wykazać się posiadaniem 25 tys. franków renty ziemskiej. Każdy milion Europejczyków winien był wydelegować do owej Izby po jednym kupcu, uczonego, administratora i sędziego. W sumie izba winna była liczyć 240 członków przy ok. 60 mln. obywateli wspólnoty. Członkami Izby Parów mieli być powoływani przez króla obywatele posiadający co najmniej 500 tys. franków renty ziemskiej. Izba ta miała mieć charakter dziedziczny i nieograniczony, a reprezentować ją powinno było grono 20 obywateli nobilitowanych za wyjątkowe zasługi w dziedzinie administracji, nauki, sadownictwa oraz przemysłu. Prawo gwarantowało im rentę ziemską w wysokości 500 tys. franków. Ponadto w Parlamencie europejskim na wzór napoleoński obowiązywać miała zasada kooptacji, czyli odnawiania obu Izb. W skład obu izb powinni zatem zostać wybrani i powołani przedstawiciele konkretnych korporacji, zwłaszcza zaś ludzie

⁵⁷ G.W.F. Hegel, *Zasady...*, Warszawa 1968, § 259, § 271, s. 244 i s. 265.

⁵⁸ C.H. Saint – Simon, *Pisma...*, Warszawa, 1969, t. II, s. 42 – 49.

⁵⁹ Tamże, t. II, s. 43.

reprezentujący naukę, sądownictwo, administracje i kupcy oraz industrialisci (burżuazja)⁶⁰. W rękach owego parlamentu, obok rozlicznych zadań, tj. utrzymywanie równowagi wewnętrznej mocą ustaw i zewnętrznej wobec państw nie zrzeszonych, skupiona miała zostać władza sądownicza. Instancją zwierzchnią ale zarazem władzą wykonawczą miał być król Parlamentu europejskiego, który zwoływał ciało ustawodawcze i jako majestat pozostawał formą dziedziczną, a jako rząd funkcję nadrzędną sprawował prezes rady ministrów⁶¹. Takie przekonanie myśliciela było spójne z wizją samego Napoleona, który również uważał, że przyszłość kontynentu zależy od sposobu, w jaki zostanie on zjednoczony w obrębie wspólnych, łączących go instytucji i jakości ich działania. *Jestem przekonany – powiadał Bonaparte – że pewnego, pięknego dnia ujrzymy odrodzenie się Cesarstwa Zachodu, ponieważ udręczone ludy pobiegną poddać się w jarzmo narodu najlepiej rządzonego*⁶². Współcześnie w podobnym duchu wypowiadał się m.in. Alexander Kojeve, a dziś czyni to np. Giorgio Agamben. Dla obu nie tylko aspekt ekonomiczny, ale przede wszystkim kulturowy sankcjonuje i gwarantuje trwałość tożsamości europejskiej wspólnoty narodów⁶³. Hegel natomiast jakąkolwiek możliwość zwierzchności ponadpaństwowej odrzucał. Uważał bowiem, że wszelkie relacje zewnętrzne powinny być regulowane na drodze obustronnych traktatów lub wojny. W starciu militarnym widział możliwość udowodnienia przez państwo swej suwerenności wobec państw ościennych i własnych obywateli. Wojna w oczach Hegla nabierała swoistej etyczności, ale tylko gdy chodzi o akt obronny, bowiem wówczas poruszone zostają najgłębsze przestrzenie obywatelskości, czyli patriotyzm. Saint-Simon w wojnie widział swego rodzaju ostateczność, a wręcz obecność instytucji ogólnoeuropejskich stwarzała szansę zażegnania potencjalnych starć militarnych. W państwach obu filozofów instytucje stanowiły wyznacznik ustroju państwa i gwarantowały jego sprawne funkcjonowanie, lecz każdy z nich rozpatrywał ten problem we właściwy dla siebie sposób. W myśli Hegla to instytucje tworzyły właściwy ustroj państwa i to one stanowiły rodzaj komunikatora pomiędzy państwem a narodem. *Instytucje tworzą – przekonywał Hegel – w sferze szczegółowości ustroj państwowy, tzn. rozwiniętą i urzeczywistnioną rozumowość i stanowią dlatego trwałą bazę dla państwa oraz bazę zaufania i postawy dla jednostek wobec państwa; są one także filarami wolności publicznej*⁶⁴. Saint-Simon powiadał zaś, że – *Instytucje to tylko idee, które działają*⁶⁵. Problem ustroju państwa i tworzących go instytucji rozpatrywał przez pryzmat powszechnego systemu społecznego,

⁶⁰ Tamże, t.II, s. 45.

⁶¹ Tamże, t. II, s. 43 – 49.

⁶² Napoleon, Maksymy – Myśli o polityce, Warszawa 1983, s. 53.

⁶³ Tygodnik Powszechny, nr 27, 7 VII 2013, Nieznośna lekkość Europy.

⁶⁴ G.W.F. Hegel, Zasady..., Warszawa 1969, § 265, s. 249 – 250.

którego celem było dobro powszechne, a organizacje wszelkich instytucji i układ poszczególnych władz powinien był sprzyjać wszechstronnie pojętemu interesowi publicznemu⁶⁶. W przestrzeni państw projektowanych przez Hegla i Saint – Simona dostrzegamy wyraźny rys demokracji pośredniej, a cały system polityczny funkcjonował w oparciu o trójpodział władzy. U Hegla stanowiła go władza ustawodawcza – parlament jednoizbowy, wykonawcza - rząd i władza panującego – *łącząco odróżnione władze w indywidualną jedność i stanowiącą wobec tego wierzchołek i początek całości – monarchię konstytucyjną*⁶⁷ oraz system sądowniczy. W gestii władzy ustawodawczej zatem pozostawało wypracowanie spójnego i progresywnego systemu ustawodawstwa państwowego, rzutuującego na cały ustrój państwa. Ustawodawstwo to powinno było być kompatybilne z – postępującym naprzód charakterem ogólnych spraw rządowych⁶⁸. Rząd miał za zadanie wykonywanie ustaw i utrzymywanie ich w mocy. Cele państwa rząd urzeczywistniał na zewnątrz i wewnątrz, tzn. winien był dbać o dobro państwa i wszystkich klas jego obywateli. Oznaczało to oparcie jego przestrzeni polityczno – społecznej na dobrze zorganizowanej i sprawnie funkcjonującej strukturze administracji. Z tego zaś wynikała dbałość rządu, by obywatel mógł uprawiać wybrany zawód, czerpiąc z tego określony dochód, a dla swych sił znajdował zastosowanie⁶⁹. Prawo ostatecznej decyzji przysługiwało natomiast, jak pisałem wyżej monarsze. Monarchia zaś i to przede wszystkim dziedziczna, oparta na zasadach primogenitury stanowiła zdaniem myśliciela podstawową gwarancję trwałości ustroju i wolności publicznej⁷⁰. W przypadku władzy sądowniczej, zgodnie z zasadami wypracowanymi przez twórców Kodeksu Napoleona jeśli sędzia w sprawach karnych związany był literą ustawy, tak w sprawach cywilnych zawsze mógł, nawet w sytuacji, gdy ustawa milczy, wydać wyrok kierując się poczuciem naturalnej słuszności⁷¹. Sędzia bowiem w myśl interpretacji czynionych przez Jeana – Etienne Portalisa, był niejako sługą słuszności. Wychodząc zatem z zasad wyłożonych przez Hegla możemy powiedzieć, że wszystkie ustawy jako czynnik regulujący i mający swe posadowanie w rozumie stanowiły gwarancję posiadania przez obywatela własności, równości i wolności osobistej. *Ponadto – zapewniał Hegel – wolność realna obejmuje wolny wybór pracy zarobkowej, to znaczy, aby każdy obywatel miał prawo używać swych sił według*

⁶⁵ C.H. Saint – Simon, Pisma..., Warszawa, 1968, t. I, s. 47., [w:] Emil Durkheim, Le socialisme. Sa définition – ses débuts. La doctrine Saint – simoinienne, Paris 1928, s. 270.

⁶⁶ C.H. Saint – Simon, Pisma..., Warszawa 1968, t. II, s. 32.

⁶⁷ G.W.F. Hegel, Zasady..., Warszawa 1969, § 273, s. 267.

⁶⁸ G.W.F. Hegel, Zasady..., Warszawa 1969, § 298, s. 292.

⁶⁹ G.W. F. Hegel, Wykłady..., Warszawa 1958, s. 345.

⁷⁰ Tamże, § 286. s. 284 – 285.

⁷¹ Katarzyna Sójka – Zielińska, Kodeks Napoleona. Historia i współczesność. Warszawa 2008, s. 61.

własnej woli oraz by miał swobodny dostęp do wszystkich urzędów⁷². Wykładnia ta była także spójna z opinią Napoleona, który twierdził wprost, że prawo jest jednakowe dla wszystkich obywateli, a – *względy na urodzenie i majątek, nie mogą być dla panującego i sędziów powodem do złagodzenia sprawiedliwości, a nawet zastosowania łaski*⁷³. Wina tym bardziej stawała się porażająca i obrażająca państwo oraz naród im świetniejsze miejsce zajmowali powołani do pełnienia w nim służby. Saint-Simon ów trójpodział władzy określał następująco: *Pierwszą władzę – pisał – nazwałbym zarządem interesów ogólnych, drugą zaś zarządem interesów partykularnych lub lokalnych*⁷⁴. Każda z tych władz, które wspólnie stanowiły dwuizbowy parlament zdaniem myśliciela winny były być obdarzone prawem opracowywania ustaw i wysuwania wszelkich wniosków ustawodawczych. *Sila zaś ustroju – zdaniem myśliciela – tkwiła w postanowieniu głoścącym, iż żadna uchwała jednej z tych władz nie może być wykonana bez uprzedniego zbadania i przyjęcia przez drugą*⁷⁵. Druga władza zwana przez Saint – Simona **regulującą lub miarkującą**, winna była mieć prawo ponownego badania zagadnień istotnych dla ogółu, poprawiania błędów ustaw i w razie konieczności odrzucania ich oraz projektowania innych, które z kolei powinny były być rozpatrywane przez poprzednie dwie izby. Owa druga z władz miała rolę wykonawczą i dzieliła się na króla – przekazywana drogą dziedziczości oraz rząd – która – *z istoty swej obieralna, powierzona była prezesowi rady ministrów*⁷⁶. Natomiast w przypadku władzy sądowniczej pisał o niej dość ogólnie. Saint-Simon wychodził po prostu z przeświadczenia, że jeśli jednostka czynić będzie coś niezgodnego z kodeksem prawa to wystarczy sama bierna presja społeczeństwa, aby jednostkę tę zmusić do właściwego postępowania. System sądowniczy i całość norm postępowania społeczeństwa miały regulować stosowne kodeksy, tzn. kodeks moralności ogólnej, narodowej i indywidualnej. Wspomniane kodeksy w swej wymowie jako wzorzec przyjmowały także Code Civil. Saint-Simon kreśląc zasady podziału władzy w państwie jako najlepszy widział wzorzec monarchii brytyjskiej⁷⁷. Uważał ponadto, że dobry ustrój tworzy dobre prawa, pozwalające na swobodne korzystanie z zasad wolności osobistej, własności, jak również wolności myślenia i pisania, a także pogłębia porozumienie pomiędzy rządzącymi a rządzonymi. W tym względzie byli zresztą podobnego zdania z Heglem. *Wszystkie bowiem prawa – pisał Saint-Simon – owoc zdrowej organizacji*

⁷² G.W.F. Hegel, Wykłady..., Warszawa 1958, s. 345.

⁷³ Napoleon, Maksymy. Myśli o polityce, Warszawa 1983, s. 81

⁷⁴ C.H. Saint – Simon, Pisma..., Warszawa, 1968, t. II, s. 33.

⁷⁵ Tamże, t. II, s. 33.

⁷⁶ Tamże, t. II, s. 39.

⁷⁷ Tamże, t. II, s. 35 – 41.

wzmacniał ją i dawał oparcie, którego sama by znaleźć nie mogła⁷⁸. Dla obu myślicieli państwo w ogóle miało charakter korporacyjno – stanowy, poprzez które jednostka miała brać udział w życiu państwa. Zarówno u jednego, jak i u drugiego filozofa podstaw zróżnicowania społeczeństwa należało szukać w różnicach wynikających z systemu potrzeb, podziału pracy i sposobu ich zaspakajania. Społeczeństwo industrialne Saint–Simona, było swego rodzaju wspólnotą ludzi zorganizowanych w grupy klasowo – zawodowe, a u Hegla stanową (wynikającą z przynależności do korporacji). Zamknięte w granicach tej roli społecznej, do której predestynowały je naturalne zdolności, ich zadaniem było w sposób harmonijny współpracować dla osiągnięcia wspólnego celu. Hegel dzielił społeczeństwo na trzy stany: naturalny, w skład którego wchodził uprawiający rolę, przemysłowy w skład którego wchodził przemysłowcy, rzemieślnicy i kupcy oraz ogólny, którego trzon stanowili urzędnicy państwowi i wojskowi. Saint–Simon dokonywał systematyki społeczeństwa w formie piramidy, której podstawę stanowili robotnicy, drugim stanem byli industrialisi, szczyt zaś zajmowali ludzie nauki. Saint - Simon jako zasadniczy element kształtujący nową rzeczywistość uznał instytucję naukową i to ona jako rodzaj narzędzia miała pomóc w urzeczywistnieniu nowej formy społeczeństwa. Instytucje naukowe przeciwnie niż u Hegla miały cieszyć się prawdziwą autonomią wobec władzy i w ich rękach nauka miała być narzędziem. Istniał w tym jednak, jak się przekonamy pewien rodzaj utopii, która szukała umocowania i usprawiedliwienia dla swojej wykładni w zmieniającej się konstelacji polityczno – prawnej na kontynencie, tłumacząc samą siebie w oparciu o jednostkę (u Hegla ducha subiektywnego) , w której widziała wcielenie geniuszu, w tym także na firmamencie nauki. Starał się wreszcie pogodzić ducha państwa prawa, przez Hegla nazywanego duchem obiektywnym, z duchem nauki, którego z kolei Hegel nazywał duchem absolutnym. Saint–Simon z przekonaniem stawiał Instytucje Naukowe jako czynnik prawo i państwowotwórczy, Hegel przeciwnie, pomieszczając w przestrzeni ducha absolutnego naukę i sztukę nie dał pełniej odpowiedzi, co do wzajemnego stosunku wobec państwa, nawet wówczas, kiedy to w nim spoczywała wedle założeń filozofa domena czynnika sprawczego i decydującego. Zdaniem Hegla w suwerennym państwie władzę mogły sprawować różne jednostki, bez względu na ich osobowość, byle tylko posiadały wiedzę prawniczą na temat swych funkcji państwowych. W konstruowanej przez Saint – Simona idei państwa, jak przekonaliśmy się wyraźnie o charakterze społecznym, a nie politycznym znajdziemy wiele idei zaczerpniętych z *Umowy Społecznej* Rousseau. Są one jednak swoiście przezeń rozumiane. Podobnie przyznawał on co prawda jednostce pierwszeństwo i bezwzględną autonomię decyzyjną, ale

⁷⁸ Tamże, t. II, s. 40.

oczywiście w ramach określonej umowy. Umowa ta to jednak nie gwarancja konkretnych praw i wolności, ale zbiorowa zgoda na cel społecznego działania, gdyż tylko ta, a nie umowa w dziedzinie polityki dawać miała prawdziwą wolność. Saint – Simon uważał, że społeczeństwo winno rozwijać się w oparciu o zasady, dla których punktem wyjścia była stworzona przez niego „koncepcja człowieka”. A człowiek według niego to „żywa maszyna” – której działanie można z góry ustalić na zasadzie podobieństw ludzi do siebie i przenieść na sferę prawa politycznego. **Rządy zasad według niego miały zastąpić rządy ludzi**⁷⁹. Jeśli u Hegla to państwo wyznaczało kierunki rozwoju wspólnoty i jego decyzje były arbitralne, tak u Saint Simona społeczeństwo świadome swego celu samo dla siebie stawało się arbitrem. Jeśli u Hegla, o czym wspominałem wyżej obywatel był suwerenny dzięki prawu i tylko dzięki państwu, tak u Saint–Simona odwrotnie. To cały system polityczny zależał od celu, który wyznaczyła wspólnota. Saint–Simon wyraźnie zaznaczał, że najważniejszy akt polityczny nie zależy od ludzi posiadających stanowiska, lecz od ogółu. Wreszcie dodawał, iż *w ten sposób społeczeństwo, traktowane zbiorowo, może realnie przejawiać swą suwerenność, która nie ma już wtedy charakteru dowolnej opinii, przeobrażanej przez masy w prawo, lecz wynika z zasady, wyprowadzonej z samej natury rzeczy, a przez ludzi uznanej za słuszną i konieczną*⁸⁰. Zasady, które feruje Saint–Simon wywodził on z przekonania, że społeczeństwo industrialne znosi niejako dawny system władzy. Stanowić to miało zatem zmierzch władzy arbitralnej. Jego władza opierać miała się na umiejętności, a *każda umiejętność zmierza sama przez się do zamknięcia się w swej roli naturalnej*⁸¹. Istotą zaś owej roli naturalnej winno być oddziaływanie człowieka na rzeczy, a nie na drugiego człowieka, *co jest zawsze samo w sobie szkodliwe dla ludzkości; bywa ono pożyteczne tylko wtedy gdy występuje wtórnie i przyczynia się do tym mocniejszego oddziaływania na naturę*⁸². U Saint – Simona społeczeństwo było czymś w rodzaju warsztatu, a system pracy kolektywnej stanowił rodzaj kalki ustroju politycznego. Opracowanie metody i środków działania takiego państwa mogło być jedynie owocem rezultatów naukowych. Rząd miał zatem jedynie czuwać, ażeby toku pracy nic nie zakłóciło. Nawet w przypadku pojawienia się jednostki aspołecznej o czym wspominałem już wyżej bierna siła społeczna miała wedle filozofa wystarczyć, do powstrzymania jej od wszelkiego negatywnego działania. Coś podobnego zupełnie nie było do przyjęcia przez Hegla. Jego system prawny, wyraźnie kojarzył idee ekonomii politycznej broniącej gospodarki wolnorynkowej z instytucjami jakie

⁷⁹ C. H. Saint – Simon, Organizator, [w:] Pisma Wybrane, Warszawa 1968, t. II, s. 332.

⁸⁰ Tamże, s. 332 – 333.

⁸¹ Tamże, s. 276.

⁸² Tamże, s. 329.

wpracowało państwo Napoleona (jak policja i wymiar sprawiedliwości) i budował model państwa dostosowanego do zasad gospodarki kapitalistycznej. Hegel uważał ponadto, na co zwróciłem już uwagę pisząc o systemie sadowniczym, że jeśli jednostka popełni przestępstwo, to jak najbardziej podlega karze. Niemniej sposób przeprowadzenia śledztwa, i szacunek dla popełniającego przestępstwo ze względu na bycie przezeń człowiekiem, służy podkreśleniu powszechnie obowiązującego prawa.

Powróćmy jeszcze na moment do zagadnienia jednostki. U Saint-Simona jednostka to niekoniecznie każdy obywatel. Wierzył bowiem podobnie jak Hegel w obecność wyjątkowego bohatera. Przy czym pierwszy określał go geniuszem, drugi odmiennie, obserwował go i oceniał tylko z perspektywy dziejowej przydatności. Swoje przemyślenia Saint - Simon na ten temat zawarł w *Listach mieszkańca Genewy do swych współczesnych*. W jednym z akapitów czytamy: *Panowie, jedną mam tylko namiętność – zapewnić pokój w Europie: jedną, jedyną ideę – przeobrazić społeczeństwo europejskie*⁸³. – Czy widział siebie w tej roli? Analiza całego tekstu podpowiada wyraźnie, że widział w tym czasie i na tym miejscu kogoś zupełnie innego. Sam chciał być raczej tym, który wskazuje możliwości działania, czy jak się sam określi – *namiestnikiem naukowym Napoleona*. Niemniej trzeba powiedzieć, że Saint Simon był w swych projektach bezkompromisowy, i stawiał na Ideę totalną. Uznawał, że świat współczesny znalazł się w stanie ogromnego kryzysu politycznego i moralnego w czym zresztą nie odbiegał także od myśli Hegla, choć inaczej ją formułował i inne znajdował środki do jej urzeczywistnienia. Powiadał – *ród ludzki został uwikłany w jeden z najpotężniejszych kryzysów, jakiego doświadczył od początku swego istnienia*⁸⁴. Saint-Simon inaczej niż Hegel uważał, że Rewolucja Francuska nie przyniosła oczekiwanych zmian, nie przyniosła trwałego porządku społecznego. Więcej, wiele z przyczyny jej wybuchu wciąż jest obecnych. Jednak mimo wszystko, podobnie jak Hegel dostrzegał w tym, co się stało i w następstwach tego szansę na dokonanie i faktycznie dokonujące się zmiany społeczno – polityczne. Podobnie jak Hegel, po agonii Rewolucji uwierzył w zbawczą gwiazdę Bonapartego. To on, jako wyczekiwany geniusz mógł dokonać koniecznej reorganizacji społeczeństwa⁸⁵. W Napoleonie pokładał nadzieję nie tyle jako polityku samym w sobie, ale jako ucieleśnieniu wyższych cnót objawiających się w jego działalności na forum nauki, tej przestrzeni, która niemal do końca epoki pozostawała wolną od politycznych nacisków I Konsula, a potem cesarza. Dzięki temu Napoleon stawał jakby wyżej ponad

⁸³ C. H. Saint – Simon, *Pisma...*, Warszawa 1968, t. I, s. 517.

⁸⁴ Tamże, s. 396.

⁸⁵ Tamże, s. 183.

sprawowaną funkcję polityczną. Zatem nie polityczna rola wielkiej jednostki, ale jej społeczna działalność z wykorzystaniem narzędzi jakie daje nauka dokonywać miały zmian. Czyżby więc to duch akademicki a nie państwa miał siłę sprawczą? Może to zastanawiać zwłaszcza jeśli jak twierdzi myśliciel – *ważne badanie zasad jakimi kierują się rządy we wszystkich dziedzinach swojej działalności, wykazuje bez wyjątku, że odkrywcami byli ludzie genialni*⁸⁶. Myślę, że Saint-Simon sprytnie połączył tu obie sfery, obie funkcje polityka i człowieka nauki. Zdawał sobie bowiem sprawę mimo wszystko, że przestrzeń prawna, chociażby nie wiem jak idealna od polityki nie ucieknie. Pojawia się tu pewna niekonsekwencja, bowiem z jednej strony podskórnie łączy obie sfery, zarazem oczekując aby horyzont nauki wolny był od związków z rządem, uważanym za czynnik wiążący jej siły twórcze. Istnieje jednak jeszcze inna możliwość interpretacyjna, niezależna od tego pozornego dysonansu. W 1797 roku Napoleon został członkiem Akademii Francuskiej w katedrze fizyki. Jest to znamieny fakt, zważywszy, że owo „wolne” gremium dokonujące zmian miało skupiać się pod wielce szlachetną nazwą „Rada Newtona”. Sam Bonaparte był podówczas „jedynie” generałem, w dodatku geniuszem, który sam ustanawiał warunki pokoju, (Campo Formio), a więc stawiał się ponad rządzącymi. Problem mógł pojawić się, kiedy przejął władzę w 1799 roku, ale i to usprawiedliwiało go w oczach Saint-Simona, bowiem predestynowany do tych działań był przez ducha działania twórczego – ducha dziejów. Posłuchajmy co pisał Saint-Simon o wyczekiwanym geniuszu: *Widzę, że wybraniec ludzkości znajdzie się w sytuacji o wiele korzystniejszej od akademików; będzie on cieszył się najpełniejszą niezależnością i zdoła rozwinąć wszystkie swe siły, nie krępując się żadnymi postronnymi względami; żaden fałszywy skrupuł nie będzie mógł opóźnić rozwoju geniuszu ani postawić tamy jego pracom i szczęściu. Ażeby nie utracić uzyskanej godności, zapłonie żarliwością, ogarnie zatroskanym wzrokiem prace swoich poprzedników, zapragnie ich przeciągnąć, porzucając utarte ścieżki i torując nowe. Jego zapał będzie nieustannie wzrastał[...], aż wreszcie pozwoli mu osiągnąć istotne zadanie polegające na zapewnieniu postępu ludzkiej myśli*⁸⁷. Inaczej Hegel, który był przeciwny twierdzeniu o wpływie jednostki na bieg procesu historii. Niemniej w czasach przełomowych owe wyjątkowe jednostki mogły spełniać rolę pozytywną uosabiając nowe wartości. Ponadto daleki był od opisywania ich jako geniuszów. Dla niego, rola jednostki wyjątkowej miała znaczenie, o ile pokrywała się z aktualną tendencją dziejową. Dla Saint – Simona bohater to – geniusz realizujący własne ambicje, świadomie wypełniający fragment historycznego planu, u Hegla przeciwnie,

⁸⁶ Tamże, s. 176.

⁸⁷ Tamże, s. 171 – 172.

jednostka ta jest tego do pewnego stopnia nieświadoma. U pierwszego rola geniuszu trwa, bo jest - *nawet ponad tych, którzy mają największą władzę*⁸⁸, zaś u Hegla zanika, lub jest odsuwana od życia politycznego. Przykładem takim w jego oczach jest właśnie Napoleon, który, gdy spełnił swoją rolę został wyrzucony poza nawias historii. Zatem wkład jednostki jest adekwatny do jej funkcji w realizacji postępu.

Epilog:

Cesarstwo potrafiło tylko narzucić porządek brutalnym siłom, które uruchomiła Republika; pozostawiło nam scentralizowaną, silną administrację, którą uważam złą ale być może tylko ona mogła zastąpić zarządy lokalne zniesione w czasie, gdy w głowach królowały jedynie anarchia i ignorancja⁸⁹.

⁸⁸ C. H. Saint – Simone, Pisma...t. I s. 171

⁸⁹ François Chateaubriand, Pamiętniki zza grobu, Warszawa 1991, s. 104.